

# Raz Dwa Trzy, W wielkim mieście

W wielkim mieście niebo jasne  
I wiadomo żyć nie łatwo  
Oto widać idą ludzie przy wystawach  
I o cudzie myślą i nareszcie  
Nad głowami anioł leci od tej pory  
Komuś w życiu będzie znacznie lepiej  
Kto nie poznał tych radości  
Niech spróbuje  
Znów pokochać kogoś jeszcze prościej  
I ja  
Doczekam kiedyś takiej chwili  
I nie mogę się nadziwić  
że ja  
Doczekam tego dnia  
By osłodzić sobie życie mały złodziej  
Tuż przed kasą kradnie  
Kokosowy baton  
Zanim zdążą go przyłapać zje go i  
Przestanie płakać bo już za plecami  
To policjant jak sam anioł w samą  
Porę będzie mógł się teraz  
Wstawić za nim  
I przebaczy to co może i zapomni  
Przecież inni robią jeszcze gorzej  
W wielkim mieście rośnie balon  
Wielkich marzeń które pracę znów  
Gwiazdorom dają  
A gwiazdorzy te marzenia  
Noszą w workach  
Po kieszeniach czasem coś sprzedają  
I tramwajem jadą w święta  
Aż do nieba  
Tylko po co tak daleko jechać  
Gdyby któryś ruszył głową można  
By choinkę  
Nocą znowu ukraść z lasu  
W wielkim mieście gasną światła  
I wiadomo  
żyć nie łatwo w wielkim mieście  
Oto widać nikną ludzie jeszcze  
Ktoś przez  
Popołudnie przejdzie i nareszcie  
Nad głowami leci anioł co szczęśliwsze  
Dzieci z gwiazdorami rozmawiają  
Kto nie poznał tych radości  
Niech spróbuje  
Znów pokochać kogoś jeszcze prościej